

Jano - rozmowa Dzikiego Życia

Jano - rozmowa „Dzikiego Życia”

Mieszkałeś kiedyś wśród przyrody, wiodąc życie pustelnika, co skłoniło Cię do wybrania takiej drogi w życiu i w jakich miejscach zdarzyło Ci się mieszkać?

Jano (Jan Darecki): W młodzieńczym wieku prowadziłem płytkie, kawiarniane życie. W wieku 24 lat zrozumiałem, że takie życie nie ma sensu, chciałem to zmienić, lecz powstało pytanie: na co? Możliwości przecież jest wiele. Zacząłem szukać w sobie, odkrywać najskrytsze marzenia i znalazłem tęsknotę za lasem, samotnością i przede wszystkim Bogiem.

Podjąłem konkretną decyzję, zrezygnowałem ze studiów, opuściłem rodzinny dom i wyjechałem z Rzeszowa w Bieszczady nad Zalew Soliński, gdzie zaczęła się moja wspaniała przygoda z przyrodą, z lasem. Po dwóch latach pobytu w Bieszczadach osiem miesięcy włóczyłem się z hipisami po Polsce, współpracując trochę z księdzem Andrzejem Szpakiem, by w końcu trafić do pustelni, do Puszczy Białej koło Warszawy, gdzie żyłem kolejne dwa lata.

Jakie doświadczenia z tamtego okresu związane z przyrodą są dzisiaj dla Ciebie najważniejsze?

Tych ważnych doświadczeń z przyrodą było wiele. Bardzo cenne doświadczenie to lekcja pokory, wobec przyrody. Gdy człowiek jedzie na łono natury luksusowym samochodem, do daczki gdzie ma wszystko, trudno mu doświadczyć pokory. Ja w Bieszczadach nie miałem swego domu, pieniędzy, opieki lekarskiej. Gdy człowiek nie jest pewny dnia następnego, zdany na łaskę i niełaskę losu i lasu to o pokorę stosunkowo łatwo.

Do cennych doświadczeń zaliczam również moje małe leśne warsztaty w samotności i większe z przyjaciółmi, oraz leśne działania parateatralne z ludźmi z kręgu teatru ulicznego, czy warsztaty, które przeszedłem w Teatrze Laboratorium Jerzego Grotowskiego, a które proponowałem u siebie w lesie, podczas większych zlotów. Dużo „zwykłych” chwil spędzonych na Wyspie Skalistej w samotności przy ognisku, w które wpatrywałem się godzinami – tego się nie da opisać.

Najważniejsze przeżycie to doświadczanie obecności Stwórcy Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego oraz odkrycie Mądrości zapisanej w przyrodzie.

Czy i jak postrzegasz związek między przyrodą i duchowością?

Przyroda bez duchowości nie jest w pełni tym czym jest.

Przyroda, lasy to Świątynie Boga Żywego, w których bardzo konkretnie działa Stwórca, jest obecny. Problem jest jednak w nas, czy my Go zauważymy, czy potrafimy czytać świętą Księgę Natury, która mówi nam o swoim Stwórcy. Tą Księgę tworzą cudowne litery, a są nimi drzewa, kwiaty, ptaki...

W szczerym zachwycie można się na nich zatrzymać i nie widzieć nic poza nimi. Mimo tego zachwyty, jeśli będzie w nas dominowała chęć zysku, piękna litera np. drzewo łatwo stanie się rzeczą, na której można zrobić interes. Bez wyższego, duchowego spojrzenia przyroda staje się rzeczą, którą zbyt często „czynimy sobie poddaną”.

Co byś odpowiedział komuś, kto widząc Twoje zdjęcie z długimi włosami jak Chrystus, w długiej, zgrzebnej szacie, gdzieś w lesie, wzruszy ramionami i powie: „To oszołom,

w naszym świecie nie ma miejsca na taką zabawę, trzeba pracować i zarabiać pieniądze”?

Moje życie to nie zabawa, lecz poszukiwanie własnej tożsamości, to odkrywanie swego ograniczenia, pokonywanie swych słabości, to moja droga do Boga.

A sprawa pieniędzy... Jednym z moich dziwnych marzeń przed odejściem do lasu było życie w skrajnej nędzy jako człowiek bezdomny. Udało mi się to marzenie zrealizować. Dwa lata leśnej włóczęgi po Bieszczadach i rok w różnych miastach Polski. W moim życiu domem była stara łódź, szałas, przystań, namiot, dworce kolejowe, klatki schodowe, ławki w parkach, kapliczka przydrożna, szczerze pole, cmentarz. Gdzie mnie noc zastała tam był mój „dom”. Byłem z tym szczęśliwy i wolny.

Jesteśmy ludźmi wolnymi, wybór należy do nas. Ja wybrałem ubóstwo, ktoś inny wybiera wielkie pieniądze.

Moim wzorem jest św. Franciszek, którego papież Jan Paweł II w roku 1979 ogłosił patronem ekologów, zwracając nam uwagę na skromne życie i umiłowanie przyrody.

Piszesz książkę - wspomnienia - o swoim życiu, spotkanych ludziach, czy możesz uchylić rąbka tajemnicy o czym ona będzie?

Książkę zatytułowaną „Przez las do Stwórcy” piszę na podstawie pamiętników, które pisałem podczas mego pobytu w lesie i nie tylko. Poruszam w niej wiele tematów. Opisuję moje doświadczenia związane z lasem, ludzi którzy przyjeżdżali do mojej pustelni na modlitwę i medytację. Opowiadam o mojej włóczędze po Polsce w poszukiwaniu pustelników żyjących w lasach, wyjaśniając istotę „pustelnika wędrowca”. Część książki będzie o ruchu hipisowskim w Polsce w tamtych czasach.

Książka będzie również ostrzeżeniem przed ugrupowaniami ezoterycznymi oraz ruchem New Age. Głównym tematem książki będzie moja wędrówka przez las i życie w kierunku Światła.

Od wielu lat fotografujesz przyrodę, a szczególnie drzewa, miałeś kilka wystaw, czym jest dla Ciebie drzewo?

Dla mnie drzewo posiada wiele wartości i znaczeń. Mając wspólnego Ojca - Stwórcę, drzewo jest moim bratem, Jest również znakiem obecności Stwórcy i dowodem Jego miłości do nas.

Jest lustrem, w którym widzę swoją pychę, czyli odległość dzielącą mnie od Boga. Obszerniej swoje spojrzenie na drzewo przedstawiłem wcześniej w „Dzikim Życiu” w tekstach „Pochodnia Nerona”, „Jestem drzewem” i „Boże Ciało”.

Moją małą duchowość przyrody precyzuję w poniższym zdaniu: Bóg jest obecny w drzewie, ale to nie znaczy, że drzewo jest Bogiem, ani że Bóg jest drzewem. Bóg jest Stwórcą, jest Duchem, ale przede wszystkim jest Miłością.

Co sądzisz o ruchu obrony dzikiej przyrody, czy uda się ją zachować, czy zwycięży tzw. „postęp” i przyrodę zamienimy na pieniądze? Jakie środki w obronie przyrody uważasz za najbardziej skuteczne?

Konieczna jest działalność różnych ruchów obrony dzikiej przyrody. Na polityków przyroda nie zawsze może liczyć. Dopóki człowiek będzie się kierował pieniądzem przyroda będzie stratna. Przyrodzie potrzeba wielu prawdziwych przyjaciół, a nie urzędników bez powołania.

Dość czarno widzę przyszłość przyrody. Jeśli nie nastąpi zmiana ludzkiej świadomości, jeśli nie

dostrzeżemy w lasach skarbnicy duchowej, zniszczymy przyrodę – a z nią siebie.

Cóż nam pozostaje? Walczyć o ginącą przyrodę, lecz bez agresji, która zabija wszystko.